Nr 31. Wtorek, d. 21 Listopada 1876 Rok I.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 10 wyjąwszy Niedziel i świąt.

KURYER KRAKOWSKI

Redakcya i Administracya w Drukarni „Czasu“, ulica Różanna Nr. 413 (od godz. 9 do 12 i od 3 do 6.)

Nr pojedynczy 5 centów. — Biorący na sprzedaż przynajmniéj 5 egzemplarzy, otrzymują je w Administracyi za opłatą 4 centów za egzemplarz.

Inseraty obliczają się po 5 centów za miejsce wiersza drobnym drukiem.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane do Redakcyi nie zwracają się.

Prenumerata wynosi:	na miesiąc	na kwartał	na rok
W Krakowie	Zł. a. 1 c. —	Zł. a. 2 c. 50	Zł. a. 10
W Państwie Austryackiem . . .	„ 1 „ 25	„ 3 „ —	„ 12
W Niemczech	„ 1 „ 50	„ 4 „ —	„ 16
We wszystkich innych państwach należących do ogólnego związku pocztowego	„ 1 „ 75	„ 4 „ 50	„ 18

Kronika kościelna.

— Jutro o godz. 11 w kościele XX. Pijarów solenne nabożeństwo z powodu obchodu dziesięcioletniej rocznicy założenia Towarzystwa muzycznego w Krakowie. Podczas nabożeństwa czonkowie czynni Towarzystwa odśpiewają wielką mszę Beera.

— Jutro jako w dzień św. Cecylii, patronki muzyki i śpiewu, w kościele OO. Dominikanów odprawioną będzie o godz. 11 solenna wotywa z orkiestrą.

— W poniedziałek d. 20 b. m. ksiądz kanonik hr. Jan Karol Scypio del Campo odprawił pierwszą mszę św. w grobach królewskich w assystencyi księży wikaryuszów zamkowych za duszę ś. p. królowej Bony. Zgromadzenie wiernych było liczne.

Rozporządzenia urzędowe.

— Między dekorowanymi w najnowszym czasie orderami przez Najjaśniejszego Pana znajdujemy A. Kalińskiego sekretarza i intendenta listy cywilnej króla greckiego.

— W komisyi egzaminacyjnej dla lekarzy i weterynarzy, którzy w roku szkolnym 1876/7 przystąpić mają do egzaminów, celem uzyskania stałych posad w publicznej służbie zdrowia przy władzach politycznych, mianowani zostali: przewodniczącym dr. Alfred Biesiadecki, zastępcą przewodniczącego dla egzaminów lekarzy, odbyć się mających w Krakowie dr Gustaw Piotrowski, zaś dla egzaminów weterynarzy dr Ferdynand Cassina. Egzaminatorami i ich zastępcami mianowani zostali dr. Michał Mohr i dr. Emil Gładyszewski do hygieny i ustawodawstwa sanitarnego, dr. Stanisław Janikowski i dr. Leon Blumenstok do medycyny sądowej, dr. Fryderyk Skobel i dr. Ignacy Czerwiakowski do farmakopei, dr. Aleksander Stopczański i prof. Emil Czyrniański do chemii, dr. Karol Rasp i dr. Józef Werner do policyi weterynaryjnej, dr. Józef Werner i p. Józef Kubicki do weterynaryi.

— Dr. Stanisław Smolka, docent prywatny w uniwersytecie jagiellońskim, mianowany został profesorem nadzwyczajnym historyi austryackiej w tymże uniwersytecie.

— Dyrektorem gimnazyum realnego wyższego w Wadowicach, został mianowany p. Anni Krygowski, profesor drugiego gimnazyum w Wadowicach.

— Uchwała kolegium profesorów wydziału filozoficznego w uniwersytecie krakowskim, powołująca dra Franciszka Czernego - Schwarzenberga na docenta geografii w tamże uniwersytecie, zostata zatwierdzoną przez ministeryum.

Wiadomości miejscowe.

— Na odbytem w d. 16 b. m. posiedzeniu Komisyi antropologicznej Akademii umiejętności, przewodniczący dr. Majer, zdawał sprawę z czynności komisyi od ostatniego posiedzenia, a sekretarz dr. Kopernicki ze zjazdu peszteńskiego, na którym był delegatem Akademii.

— Fotogramy ze słynnego obrazu Siemiradzkiego „Pochodnie Nerona“ nadeszły do Krakowa, o czem pospieszamy czytelników naszych zawiadomić. Główny skład tych fotogramów znajduje się w handlu wyborowych gatunków tytoniu i cygar przy linii A—B. w głównym Rynku.

— Nazwisko matki ś. p. Maurycego Manna, *Czas* prostuje na podstawie dokumentów familijnych. Nazywała się „Hauseger“ nie „Hauscygier“.

— Pensyonat pani Salamońskiej oddawna uważany jest w Krakowie za jeden z najcelniejszych, a szczególniej pod względem gry na fortepianie nie ustępujący w niczem pierwszym zakładom większych miast. Publiczność będzie miała znowu sposobność przekonania się o postępach uczennic p. Salamońskiej, gdyż w wieczorku muzycznym 27 b. m. wezmą także udział dwie jej uczennice.

— Niedawno czytaliśmy w pismach zagranicznych o śmierci pewnego ucznia w skutek zakażenia krwi atramentem alizarynowym, a dziś mamy podobny wypadek i u nas. Uczeń szkoły miejskiej przez nieuwagę upuścił pióro które się wbiło w nogę. Na drugi dzień

DWIE SIOSTRY

powieść

Aleksandra Rizo Rangabé.

Przekład z nowogreckiego.

Ciąg dalszy.

— Mamo! droga mamo! — zawołała jedna z dwóch dziewczynek, przyciskając swe drobne usta do ust umierającej.

— Cicho bądź, Różo — rzekło cicho drugie dziecko, — czy nie widzisz, że mama usnęła, nie budź jej.

— Tak! Nino, bądźmy cicho, — odpowiedziała Róża cichszym głosem.

— Czy wiecie, moje małe, — rzekła staruszka, tłumiąc łkanie, — że musicie na noc iść spać do nauczycielki, abyście nie robiły hałasu tutaj i aby mama mogła spać spokojnie. Idźcie, jutro po was tam przyjdę.

Biedne dzieci usłuchały rozkazu, nie domyślając się wcale swego nieszczęścia, i wyszły ucałowawszy ostrożnie rękę matki.

Gdy odchodziły, Róża rzekła do staruszki:

— Ale babciu, przyjdziesz zaraz, jak mama się obudzi?

— Tak, moje dzieci, przyjdę, — odpowiedziała staruszka.

Dziewczynki odeszły.

Nieszczęśliwa matka i babka padła po ich odejściu na kolana u posłania swojej córki. Promienie białych jej włosów rozrzuciły się w nieładzie, a łzy długo powstrzymywane spłynęły potokiem.

Ostatnia iskierka życia chorej zdawała się gasnąć w jej przerywanych jękach.

Oddech jej zwalniał się ciągle, a czasami ustawał zupełnie. Matka naówczas powstrzymywała własne tchnienie i z wyciągniętemi rękoma, z oczyma otwartemi szeroko, pozostawała nieruchomą.

Patrząc na te dwie kobiety w tej chwili, możnaby je wziąć za grupę rzeźbiarską, przedstawiającą rozpacz, która czuwa u łoża śmierci.

Następnie zwolna, bez kurczów i boleści, Adelina przestała oddychać.

Matka drżąc pochyliła się ku niej, jak gdyby się obawiała jakiegoś niespodziewanego nieszczęścia. Czekała kilka chwil, czekała jeszcze minutę całą, a gdy przekonanie stało się niewzruszonem padła omdlała przy zwłokach swej córki!

Nazajutrz staruszka udała się do nauczycielki, ażeby przyprowadzić do domu dwie córki.

— Czy mama się obudziła? czy mama wyzdrowiała? — zapytały obie jednocześnie, spostrzegłszy wchodzącą babkę.

— Mama wasza... — odpowiedziała, połykając łzy, które jej oddech tłumiły, — chodźcie do domu, moje dzieci. Z polecenia doktora musieliśmy przenieść waszą matkę gdzieindziej, na świeższe powietrze.

— Jakto gdzieindziej? gdzie to? — zapytały dziewczynki idąc za babką.

— Daleko ztąd, na górze, w wiosce Paulisi. Nie miała odwagi wyznać im prawdy.

— Oh! i przeniesiono ją w nocy, gdy było ciemno? — zawołała przestraszona Nina.

— Tak! przenieśliśmy ją w nocy, gdy panowała ciemność, największa ciemność — odpowiedziała staruszka głosem, który rozpaczą drżał na jej ustach.

— A gdy będzie zdrowa, czy powróci? — zapytała Róża.

I rzeczywiście, każdego dnia wstając, każdego dnia kładąc się spać, dziewczynki dopytywały się, kiedy matka powróci usypiać je na kolanach i rozbudzać pocałunkiem. W dzień zaś, trzymając się za ręce, wychodziły w stronę góry, siadały przy drodze i czekały na powrót matki. Za każdym razem wracały z płaczem, bo matka nie powracała.

Nadeszła nareszcie chwila, w której boleść, bardziej niszcząca niż wiek, zadała ostateczne ciosy życiu staruszki.

Przywołała ona do siebie obydwie wnuczki i rzekła do nich:

— Moje dzieci kochane, matka wasza nie powróciła i nie powróci nigdy... ponieważ... nie płaczcie... widzicie przecież, że i ja nie płaczę... nie wróci, ponieważ... umarła.

Mówiąc te słowa wybuchła łkaniem, ściskała po kolei obie sieroty, które płakały razem z nią.

Po długiej chwili zaczęła mówić znowu:

noga cała spuchła tak gwałtownie, że się obawiano największego nieszczęścia. Pokazało się bowiem, że pióro było namoczone atramentem alizarynowym i przy skaleczeniu została w ciele odrobina tego zatrutego płynu i gdyby nie prędka i skuteczna pomoc, mógłby biedny chłopiec ten na pozór drobny przypadek przypłacić życiem lub stratą nogi. Atrament taki powinien być zupełnie zakazany w szkołach, szczególnie w takich, do których uczęszczają drobniejsze dzieci.

— W jednym z szynków na Kleparzu w niedzielę wieczór miał miejsce prawdziwy „taniec śmierci“. Pewna służąca, 28-letnia, rażona apopleksyą, padła nieżywa podczas tańca. Tegoż dnia w nocy, pewien wyrobnik zabił się spadłszy na Kazimierzu ze schodów prowadzących do piwnicy, która służyła do noclegu włóczęgom i pijakom. Właścicielowi domu p. Jannertowi wytoczono śledztwo sądowe.

— Panna bardzo dobrego urodzenia, wykształcenia, stateczna, posagu 150,000 franków zaraz — przyszłość zaś jeszcze świetniejsza, pragnie wejść w związki małżeńskie. Reflektanci zgłaszać się mają pod adresem: „Paryż, poste-restante Y. R. D. 4“; pierwszeństwo zachowane dla adwokatów, budowniczych, farmaceutów i lekarzy“.

Dla dogodności naszych czytelników, szczególniej ze wskazanych czterech stanów, wypisaliśmy ten anons z gazet francuskich. W razie szczerej chęci, można próbować, gdyż narodowość niezastrzeżona, daj Boże w dobry czas! a w razie pomyślnego skutku, powiemy z dumą, że *Kuryer Krakowski* swatem! Dalej panowie konkurenci, nie zwlekajcie ani chwili!

Wiadomości zamiejscowe.

Ziemie polskie.

Lwów. X. Stanisław Stojałowski, redaktor *Wieńca* i *Piasta*, wydał odezwę do duchowieństwa i wszystkich katolików polskich, w której, ze względu na przypadający w d. 3 czerwca 1877 roku jubileusz konsekracyi papieża Piusa IX na biskupa, rzuca myśl pielgrzymki narodowej do Rzymu, dla złożenia hołdu Ojcu św. Koszta tej pielgrzymki wyniosą około 200 złr. od osoby drugą klasą, a 150 złr. trzecią klasą. Chcący wziąć w niej udział, zechcą się zgłosić najdalej do marca 1877 do X. Stojałowskiego lub do tych redaktorów, którzy myśl tę przyjąć i nad jej wykonaniem popracować zechcą. W końcu odezwy przypominając, że 20 maja rozpocznie się wystawa sztuki kościelnej w Watykanie, X. Stojałowski wzywa artystów polskich, oraz niewiasty, a zwłaszcza zakony żeńskie polskie, aby pracami kościelnemi jakiegokolwiek rodzaju, zechcieli przypomnieć światu chwałę kościelnej sztuki polskiej.

Gniezno. Panuje tu od dwóch tygodni ospa tak silna, że prawie piąta część dzieci złożona jest tą chorobą.

Pułtusk. Grasuje obecnie silna odra pomiędzy młodzieżą szkolną i dziećmi.

Austro-Węgry.

Wiedeń. Czerniajew skończył swoją karyerę, wpadł bowiem w niełaskę nietylko u Serbów ale co gorsza u Moskali. Ks. Gorczaków zakazał mu powrotu do Rosyi, a że i w Serbii nie ma już dla niego miejsca, zmuszony jest zatem puścić się na emigracyę i wybrał na pierwsze miejsce pobytu Wiedeń, gdzie zamówił mieszkanie dla siebie z rodziną. Donoszą że już przybył do tego miasta.

— Kursa papierów na giełdzie spadły bardzo znacznie, ale spadek byłby jeszcze znaczniejszy, gdyby nie wieść, że na radzie ministeryalnej odbytej d. 17 b. m. w Peszcie uchwalono, iż Austrya zachowa zupełną neutralność w możebnej wojnie.

— Don Carlos przybył dnia 17 b. m. do Wiednia i stanął w Grand-Hôtel pod nazwiskiem księcia Madrytu. Dzienniki utrzymują, że celem podróży hiszpańskiego pretendenta jest pogodzenia się z bratem jego don Alfonsem, który jak wiadomo, w r. 1874 opuścił jego armię i osiadł w Gracu, gdzie był przedmiotem wcale nie dwuznacznych owacyi. Zwracają także uwagę, że Don Carlos, przejeżdżając z Francyi do Austryi, starannie unikał wstąpienia na terytoryum cesarstwa niemieckiego.

— Znany szczególniej w Wiedniu kapitan Boyton zamierza udać się wpław, przez rzekę Po i morze, z Turynu do Wenecyi. Odległość wynosi 600 kilometrów.

Zagranica.

Ateny. Wniosek naganiający przedsięwzięte przez rząd przygotowania wojennne został odrzucony przez izbę słabą większością 88 przeciw 78 głosów. Ministrowie, którzy z tego wniosku zrobili kwestyę gabinetową, to jest zagrozili podaniem się do dymisyi, w razie gdyby nie był przyjęty, wstrzymali się od głosowania. Nie głosowało również 19 innych deputowanych. Izba uchwaliła nagłość uzbrojeń.

Belgrad. Ministrem wojny został mianowany p. Sawa Gruicz w miejsce Nikolicza, który się podał do dymisyi. Z polecenia księcia Milana p. Marinowicz odjechał w niedzielę do Petersburga.

Berlin. Skoro wiadomość o zapadłym w Moskwie wyroku w sprawie Strousberga doszła do Berlina, właściciel nowej wielkiej kamienicy przy ulicy Mohrengasse w Berlinie ofiarował całe pierwsze piętro tego z przepychem urządzonego pałacu na użytek Strousbergowi, i to bezpłatnie na dwa lata.

— Książę Bismark ma zwyczaj przed każdem zabraniem głosu w parlamencie wypijać kufel piwa. W skutek tego zwyczaju nowy restaurator parlamentu postanowił ofiarować mu wspaniały kufel, który kanclerzowi Niemiec zostanie wręczonym uroczyście. Dzienniki opisujące ten podarek dodają, że kufel będzie wcale niepomiernych wymiarów.

Bern. Donoszą tu z Szafuzy o odkryciu dowcipnego oszustwa dokonywanego markami pocztowemi. Osoby wtajemniczone korespondując z sobą pociągały markę, naklejoną na list, po wierzchu gumą arabską, odbierający potrzebował zatem tylko zmyć gumę, a z nią się zmywał stempel pocztowy i marka znowu służyć mogła do użytku.

Lizbona. Lina telegrafu podmorskiego pomiędzy Lizboną i wyspą Maderą została zerwaną w skutek gwałtownej burzy.

Marsylia. Wobec powszechnie wczesnej zimy zasługuje na uwagę, że w Marsylii w tych dniach termometr Celsyusza pokazywał 19° ciepła.

Paryż. Do wzmianki naszej o odbudowaniu Tuileryów dodać winniśmy, że gmach ten zniszczony podczas terroryzmu komuny, pochodził, z czasów Katarzyny de Medicis, i służył jak

---

— Słuchajcie, pozostawiła wam pamiątkę, jedyną rzecz, którą miała. Weź to, Różo, jest to pierścień złoty twojego ojca. A oto jeszcze dla każdej z was promień włosów waszej matki. Ten trzeci promień musicie mi przyrzec, że go złożycie wraz ze mną do trumny, gdy pójdę połączyć się z mą córką.

Obie dziewczynki ucałowały czule rękę swej babki i oblały ją łzami.

Następnie Róża, ocierając sobie oczy długim warkoczem włosów, zapytała:

— A ojciec nasz ? czy on także nie żyje?

— Ojciec wasz umarł także — odpowiedziała staruszka — zostajecie sierotami, samotnemi, jak dwoje porzuconych ptasząt, bez gniazdka, któreby was ogrzało i bez gałązki, na której mogłybyście się schronić. Bądźcie odważnemi, bo przecież i nawet, którzy są najbardziej opuszczeni, mają schronienie, a sieroty mają ojca w niebie. Co do ojca waszego, wiem, że już nie żyje, ale to co mi wiadomo o nim, nie powinno umrzeć wraz ze mną. Dwanaście lat temu oddział szasserów przechodził przez nasze miasteczko. Odbywali oni manewra aż do samego wieczora, a następnie stanęli kwaterą w Santalbo. Jeden z nich zamieszkał w naszej chacie. Matka wasza miała naówczas lat szesnaście. Nietylko jej piękność była niezwykłą, ale i ukształcenie było wyższe nad stan. Sędziwy proboszcz naszej wioski kochał ją bardzo, wyuczył ją czytać i dusza jej ozdobiła się nauką tak, jak ciało było zdobne pięknością. Wojskowy, który stał u nas kwaterą, odjechał nazajutrz z resztą swego oddziału, ale w trzy dni potem powrócił, pod pozorem interesów, jakie miał w okolicy tego miasta, i zamieszkał znowu u mnie. Od tego czasu takie same interesa powoływały go coraz częściej do Santalbo. W lecie następnego roku przybył znowu i zamieszkał na czas dłuższy w naszem miasteczku, jak twierdził, z powodu słabego zdrowia. Po upływie dwóch miesięcy przyszedł do mnie z prośbą o rękę waszej matki. Nie spodziewałam się tego wcale, gdyż młody ten człowiek zdawał mi się należeć do wyższego stanu, niż nasz. Pragnęłam jednak dowiedzieć się od niego samego kim jest i komu mam powierzyć moje dziecko. Uśmiechnął się na to i ścisnąwszy mnie za rękę rzekł, żebym się nie obawiała, oraz przyrzekł mi, że Adelina będzie szczęśliwą. Dodał przecież, że są do pokonania niejakie przeszkody ze strony jego rodziny, że trzeba zwalczyć niektóre jej uprzedzenia. Prosił nas, abyśmy go kochały pod prostem imieniem Ferdynanda i nie żądały od niego żadnych dalszych wyjaśnień. W tydzień później zaślubił waszą matkę i dał jej ten pierścień, na którym są wyryte, jak widzicie litery F. — P. i F. Od tej chwili pozostawał prawie ciągle z nami, z wyjątkiem krótkich i rzadkich wyjazdów, które przedsiębrał, ażeby nie obudzić podejrzeń. Z tego powodu unikał wszelkiego pozoru bogactwa, dostatek jednak panował w naszej biednej chacie. W roku następnym urodziłyście się jednego dnia, a gdy wziął na ręce dwie swoje córki bliźniaczki, zdawał się najszczęśliwszym z ludzi. W dwa miesiące później opuścił nas i nie był u nas przez dni dziesięć. Po upływie tego czasu napisał do waszej matki, że święte obowiązki każą mu oddalić się chwilowo, lecz, że powróci wkrótce, a wówczas pierwszem jego staraniem będzie postawić ją na stanowisku, do którego miała prawo. Od tego czasu nie ukazał się więcej i nie miałyśmy żadnej wiadomości od niego. Nie wiedziałyśmy gdzie i jak go szukać, gdyż znałyśmy go tylko pod imieniem Ferdynanda. Od tego czasu oczy waszej matki zamieniły się w dwa źródła łez, a te łzy spadały na jej serce, paliły je i zaprowadziły ją do grobu, gdzie ojciec wasz niezawodnie ją poprzedził.

Całe to opowiadanie nie było dość zrozumiałe dla umysłu dwóch dziewczynek, lecz babka czuła, że niepodobna już było dłużej zachowywać tajemnicy.

Rzeczywiście wkrótce wydała ostatnie tchnienie i pochowano ją obok Adeliny, włożywszy w jej zimne dłonie promień włosów jej ukochanego dziecka.

Dobroczynna nauczycielka w Santalbo rozciągnęła opiekę nad dwiema sierotami.

(Dalszy ciąg nastąpi).

wiadomo za rezydencyę ostatnich królów i cesarzów Francyi. Po odrestaurowaniu ma tam być umieszczone muzeum narodowe.

— Obiega pogłoska, że wystawa powszechna ma być odroczoną do r. 1879.

Petersburg. Tutejszy instytut technologiczny otrzymał stopień i prawa uniwersytetów. Jednocześnie zamierzonem jest powiększenie liczby szkół realnych w państwie rosyjskiem.

— Skutkiem częściowej mobilizacyi armii przygotowują mobilizacyą korpusu sanitarnego. Główną zwrócono uwagę na urządzanie lazaretów dla rannych i chorych. Niezależnie od tego organizują, na wzór praktykowanych w wojnie francusko-niemieckiej prywatnych stowarzyszeń dla pielęgnowania rannych, komitety dam ku temu celowi. Słychać, że carowa i następczyni tronu przyjmą protektoraty nad takiemi stowarzyszeniami.

— Nie wiele ma za sobą prawdopodobieństwa wiadomość, iż wrazie wojny Rosyi z Turcyą jenerał Czernajew zatrzyma nadal naczelne dowództwo w Serbii, powszechnie bowiem wiadomą jest rzeczą, że kołom decydującym nie podobało się oddawna całe postępowanie jenerała.

— O zdrowiu cesarza Aleksandra II, obiegają rozmaite pogłoski. Dobrze poinformowani twierdzą, że oprócz ogólnego rozdrażnienia moralnego, cesarz jest w ogóle zdrów. Leczy go dr. Botkin (nie Botaine, jak wydrukowano w niektórych dziennikach), lekarz cesarzowej, gdyż dr. Carrel oddalonym został.

— Dziennik tutejszy *Molwa* (Wieść) został zawieszony na sześć miesięcy za artykuł p. n. „Aby dotknąć sprawy słusznej, potrzeba mieć czyste ręce“. Autorem tego artykułu miał być p. Drogomanow, rosyanin, zamieszkały w Genewie.

Rzym. Zaraz po zgonie kardynała Antonellego Ojciec święty kazał sobie przynieść biurko, w którem nieboszyk przechowywał tajną korespondencyą. Ojciec święty sam chce się zająć uporządkowaniem tych papierów. Znajdować się tam mają korespondencye panujących i dyplomatów, ważne bardzo papiery tajnych towarzystw rewolucyjnych i spiskowych, niemniej ważne są notatki z operacyj finansowych skarbu stolicy świętej. Przed zgonem kardynał Antonelli zniszczył niektóre papiery z tego biurka.

Kalkuta. Południowo wschodnie okolice Bengalu nawiedzone były ostatniemi dniami okropną burzą i wichrami, podczas których zginęło około 120,000 ludzi. Rząd przedsięwziął środki zaradcze aby przyjść w pomoc ludności dotkniętej tą straszną klęską.

Wiadomości literackie.

— Hr. Stanisław Tarnowski otrzymał z Warszawy zaproszenie, aby w poście roku przyszłego miał w tem mieście kilka odczytów na korzyść osad rolnych dla małoletnich przestępców. Zdaje się z pism warszawskich, które o tem donoszą, że hr. T. przyjął już zaproszenie, niewiadomo tylko dotąd jaki przedmiot do odczytów wybierze.

— „Wydawnictwo broszur politycznych“, o ktorem przed kilku dniami donosiliśmy, zostało już rozpoczęte. Pierwsza broszura n. n. „I my czuwamy“ świeżo opuściła prasę w drukarni p. W. Korneckiego.

— We Lwowie wyszła broszura p. n. „Ostatni bohaterowie Judei“ przez ks. Zygmunta Goliana.

— *Wiek* rozpoczął druk nowelli W. H. Riehla p. n. „Dziecię teatru“ w przekładzie p. Gustawa Czernickiego, druk zaś zapowiedzianej w tem piśmie powieści p. n. „Czy to powieść?“ przez Narcyzę Żmichowską (Gabryelę) musi być odłożonym na czas pewien „z powodów od redakcyi niezależnych“, a zatem prawdopodobnie cenzuralnych.

— Świeżo wyszły tom dziewiąty dzieł Klementyny z Tańskich Hoffmanowej zawiera etyczno-społeczne dzieło: „O powinnościach kobiety“.

— Wydawca *Kłosów* p. Lewental, uzyskał temi dniami koncessyę na nowe czasopismo, które od Nowego roku ma byt swój rozpocząć. Tytuł czasopisma: *Kwartalnik naukowo-literacki Kłosów*; poświęcone zaś będzie przedewszystkiem pracom poważnym obszerniejszych rozmiarów, z dziedziny filozofii, estetyki, etnografii, archeologii, literatury, krytyki.

Archeologia i sztuki piękne.

— Jutro jako w dziesiątą rocznicę założenia Towarzystwa muzycznego w Krakowie, odbędzie się w sali Towarzystwa strzeleckiego zabawa muzykalno-tańcująca, której program jest następujący:

1. Uwertura z „Verbum nobile“ Moniuszki, wykonana przez orkiestrę.
2. „Do muzyki“ chór męski St. Niedzielskiego, z towarzyszeniem cztetech waltorni i puzonu. Słowa M. Bałuckiego.
3. Odczyt o muzyce w Polsce i dzisiejszem Towarzystwie muzycznem w Krakowie.
4. „Wesele przy latarniach“, operetka w 1 akcie Offenbacha, tekst J. N. Nowakowskiego, wykonają członkowie czynni Towarzystwa muzycznego.
5. Tańce aż do rana.

Początek o godz. 7 wieczorem. Wstęp dla członków wspierających z familią 60 centów od osoby, dla innych członków 1 złr.

— Francuska Akademia sztuk pięknych na miejsce zmarłego Felicyana Dawida obrała swym członkiem Ernesta Royer, mało znanego nawet we Francyi artystę.

Teatr.

— W sferach teatralnych krąży pogłoska o powrocie panny Kwiatyńskiej na scenę krakowską.

— Niedzielne przedstawienie operetki „Indigo“ pod względem wykonania powiodło się zupełnie dobrze. Pani Wierzbicka jako Fantaska grała i śpiewała z wielką rutyną sceniczną; to samo powtórzyć musimy o p. Ignatowskim w roli Jania.

— W ostatnich dniach listopada ma być przedstawioną we Lwowie po raz pierwszy komedya w 3 aktach Gondineta p. n. „Starosta“.

— Od 26 listopada do 5 stycznia bawić będzie we Lwowie teatr ruski pod dyrekcyą p. Romanowicza i da 18 przedstawień w sali domu narodnego.

— Dnia 15 b. m. towarzystwo dramatyczne p. Trapszy dało w mieście Łodzi przedstawienie na korzyść niezamożnych uczniów tamtejszej szkoły rękodzielniczej.

— „Ojciec Makary“ p. Okońskiego zdaje się, że już przeżył swoją efemeryczną sławę, tymczasem został przedstawiony w tych dniach w Przemyślu przez trupę pana Jana Woźniakowskiego. Zaprawdę trudno o sztukę, któraby się prędzej stała anachronizmem czy też archeologicznym zabytkiem jak ten „dramat bez ludzi“.

— Sensacyjna operetka Lecoqu'a „Graziella“ grana nieskończoną ilość razy w Paryżu, nie zrobiła wrażenia w Wiedniu, mimo udziału w niej głośnej Galmayer.

Sprawy sądowe.

— Zapewniają, że przysięgli, którzy brali udział w sądzeniu sprawy Francesconiego, podpisali prośbę o ułaskawienie tego mordercy.

— Wyrok w sprawie Stroussberga, którego treść główną „wydalenie oskarżonego z Rosyi“ już podaliśmy, stanowi, że Stroussberg ma być pozbawionym wszelkich szczególnych i przez stan swój nabytych praw i przywilejów, i wysłany za granicę z zabronieniem przyjazdu do Rosyi, gdyby zaś po zasiągnięciu wiadomości, okazało się, że nie może zostać przyjętym zagranicę, ma być zasłanym na zamieszkanie w gubernii Ołonieckiej, z zabronieniem oddalania się z miejsca zesłania przez cztery lata.

W tejże sprawie donoszą z Pragi czeskiej, że tamtejsza prokuratorya zawiesiła śledztwo przeciw Stroussbergowi wytoczone, dla braku istoty czynu. Zaprawdę jeżeli istotą czynu były pieniądze akcyonaryuszów, a tych już nie ma, to nie ma istoty czynu.

Ostatnie wiadomości.

— Ostatnia chwila zdecydowała zakład między pp. B. i M. o którym wczoraj pisaliśmy. Dziś, gdy dziennik nasz iść już pod prasę, otrzymaliśmy 1 złr. od pani A. H. i 1 złr. od pana Z. P. na ubogich pod opieką św. Wincentego à Paulo zostających. Zakład zatem wygrał p. M. krakowianin, który się słusznie ujmował za dobroczynnością krakowian.

† Helena z Sokulskich Mikucka, żona doktora medycyny, przeżywszy lat 44, po długiej i dolegliwej chorobie, zakończyła żywot doczesny. Pogrzeb odbędzie się we Środę dnia 22 b. m. o godzinie 3 po południu wprost na Cmentarz.

— D. 20 listopada pochmurno zimno; termometr d — 7·5 C. doszedł tylko do —2·8 i spadł znowu wieczorem do — 5·8 C. Barometr niżej stanu swego średniego. Wiatr północno-wschodni chwilowo z płatkami śniegu. Dnia 21 o godzinie 6 rano był stan barometru 740·8 mill, termometr — 5·8 C., wiatr północno-wschodni słaby, niebo zachmurnne.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 27.

Zachód słońca o godzinie 4 minut 7.

— Dziś we wtorek Ofiarowanie Najśw. Maryi P.; we środę Cecylii panny m.

Biblioteka Jagiellońska w kollegium Jagiellońskiem otwartą bywa na użytek publiczny codziennie od godziny 9 do 1-szej, dla zwiedzających we czwartki a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Collegium majus (ś. Jana Kantego) otwarty codziennie (oprócz świąt i feryj) od godz. 12 do 2. Wstęp bezpłatny.

Wystawa nieustająca Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum techniczno-przemysłowe w zabudowaniach klasztoru OO. Franciszkanów otwarte dla zwiedzających codziennie od 10 do 1éj i od 3 do 6 za opłatą 20 c. zaś w Niedziele i święta w tyżże godzinach bezpłatnie.

Pociągi drogi żelaznéj w Krakowie.

Odchodzą:

	Pospieszny:	Osobowy:	Mięszany:
Do Lwowa	o g. 9·20 w.	o g. 10·39 r.	o g. 10·48 w.
Do Wieliczki			o g. 12·5 w poł.
Do Poznania	o g. 7·51 r.	o g. 6·7 r.	
Do Warszawy	o g. 8·30 r.	o g. 7·10 r.	
Do Wiednia	o g. 7·51 r.	o g. 6·5 r.	o g. 10·10 r.

Przychodzą:

Ze Lwowa	o g. 7·13 r.	o g. 2·38 pop.	o g. 5·15 r.
Z Wieliczki			o g. 6·25 w.
Z Poznania	o g. 9·45 w.	o g. 3·30 pop.	
Z Warszawy	o g. 9·45 w.	o g. 5·43 pop.	
Z Wiednia	o g. 8·53 w.	o g. 9·45 r.	o g. 11·15 r.

Godziny wskazane są według zegaru krakowskiego.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, dnia 20 Listopada.	płacą zł.	płacą c.	żądaj. zł.	żądaj. c.
za 100 rubli papierami	148	—	150	—
za 100 rubli w srebrze	163	—	169	—
zs 100 mark niemieckich	61	—	63	—
za 100 złr. w. a. w srebrze	109	—	111	—
za 100 złr. w. a. kupon. w srebrze płatn.	108	—	109	50
za dukat ważny	5	94	6	10
za napoleondor	9	95	10	15
za 100 złr. w oblig. indemn. galic.	83	50	86	50
za 100 złr. w 4% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	75	50	78	—
za 100 złr. w 5% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	83	—	85	—
za 100 zł. w. a. srebrem $5^1/_2$ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat	92	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	88	50	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat	89	—	92	50
za 100 zł. w. a. banknotami 7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat	97	—	99	—
za 100 złr. w 6% list. Banku hipoteczn.	86	50	88	50
za 100 złr. w 6% list. dłuż. Gal. zakł. włoś.	91	50	94	50
	rs.	k.	rs.	k.
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya I.	94	25	97	25
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya II.	—	—	—	—
za 100 rs. w 5% listach zast. Kr. Pol.	86	—	88	—
za 100 rs. w 4% listach likwid. Kr. Pol.	76	25	78	25
	złr.	c.	złr.	c.
Akcye drogi żel. Kar. Ludw. po złr. 200	197	50	201	50
Akcye drogi żel. Lwow.-Czer. po złr. 200	111	50	115	50
Akcye Bank. Gal. d. H. i P. złr. 200	—	—	—	—
Losy miasta Krakowa	14	50	15	75
Losy miasta Stanisławowa	18	—	20	—

Wiedeń 20-go listopada, godzina 2 minut 45 po poł. Renta papierowa 60·55— Renta srebrze 65·70·— Losy z r. 1860 106·—·— Akcye Banku Narod. 818·—·— Akcye kredytowe 138·90·— Londyn 127·—·— Srebro 112·75·— Napoleony 10·12 Lombardy 78·75 Losy z r. 1864 130·—·— Akcye kolei Karola Ludwika 199·50·— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—·— Akcye kolei węg. północ. wschod. 86·75 Akcye kolei węg.-wschod. 26·50 Anglo Bank 68·50— Obligacye indemn. galicyjskie 81·—— Losy premiowe węgierskie 66·50 Akcye kolei Koszycko-Bogum. 83·— Akcye kolei półn. zach. austr. 118·— Listy zastaw. hipoteczne 85·75— Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·—— Marki 62·50 Ruble 159·—

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor odpow. i wydawca *Jan Kwiatkowski.* W drukarni „CZASU“. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*